

# GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodziela, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Ceny ogłoszeń: Zwykły (inserterowy) . . . . . 15 gr. | Nadesłane . . . . . 35 gr. | Na 1-ej stronie . . . . . 50 gr. | Układ tabelaryczny 50% drożej  
Nekrologi . . . . . 30 „ | Po kronice . . . . . 45 „ | Drobne ogłosz. od słowa . . . 7 „ | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża 1. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

## Uchwały Rady dzielnicowej Ch. D. zmierzają do uzdrowienia stosunków politycznych i sanacji życia gospodarczego.

**Postulaty w zakresie ochrony i rozwoju drobnego przemysłu i handlu.**

W poniedziałek 21 b. m. odbył się w Krakowie Zjazd delegatów do Rady dzielnicowej zachodniej Małopolski. Po referatach **pos. Karola Holeksy** i **pos. Puchałki**, powzięto szereg rezolucyj, które podajemy niżej.

Określają one stanowisko Chrz. Dem. wobec ostatnich wypadków politycznych, a także — co w szczególności podkreślić należy — wysuwają szereg konkretnych postulatów gospodarczych, których zrealizowanie jest zasadniczym warunkiem uchronienia Państwa od katastrofy ekonomicznej.

Te dyrektywy — jakie Rada dzielnicowa wskazała klubowi parlamentarnemu Ch. D. powita Mieszczaństwo z najżywszym uznaniem i całkowicie z nimi się solidaryzuje. Są one wyrazem tej troski jaką Ch. D. dla rozwoju polskiego stanu średniego — zgodnie ze swym programem — żywi i w praktyce stosuje.

1) Rada Dzielnicowa stwierdza, że: Rząd prof. Bartla zarówno ze względu na warunki w jakich doszedł do władzy, jak skład swój i tendencje, nie spotkał się z dobrem przyjęciem w olbrzymiej większości społeczeństwa; objął bowiem władzę na skutek rokoszu p. Piłsudskiego przeciw porządkowi ustalonemu Konstytucją, brak zaś w nim wybitnych fachowców, nie daje gwarancji, że podola trudnościom, zwłaszcza w najważniejszej dziedzinie gospodarczo-finansowej, którą się zresztą za mało interesuje.

2) Dotychczasowe akty rządu prof. Bartla w dziedzinie administracji cywilnej i wojskowej, budzą najwyższy niepokój i oburzenie. W szczególności Rada dzielnicowa podnosi protest przeciw zapoczątkowanym zmianom w administracji i w wojsku, nie tylko dlatego, że jednostki najcenniejsze zastąpiono mianotami, ale i dlatego, że zmiany te są najczęściej aktami zemsty na najwierniejszych dla Państwa urzędnikach za ich lojalność względem państwowej władzy.

3) Dalej protestuje Rada dzielnicowa przeciw tołerationowi przez rząd agitacji wywrotowej najradykałniejszych stronnictw chłopskich i robotniczych, — przeciw jawnemu popieraniu przez rząd organizacji pół-wojskowych, przygotowujących się do zbrojnych wystąpień, co wywołuje stan rozdrażnienia w najszerszych masach, gdy ciężka sytuacja Państwa wymaga zgody i porozumienia.

4) Z tych powodów stosunek stronnictwa Ch. D. do rządu nie może się wyrażać inaczej, jak przez rzeczową względem niego opozycję.

5) Rada dzielnicowa konstatuje, że rząd prof. Bartla nie zrobił dotąd nic w dziedzinie sanacji gospodarczo-finansowej, uruchomienia produkcji i polepszenia doli mas pracujących.

6) Prócz zadań w tej dziedzinie stoją przed rządem równie ważne obowiązki, w innej — mianowicie konieczność zreformowania naszego parlamentaryzmu,

którego wady przyczyniły się w dużej mierze do wypadków majowych.

7) Reforma parlamentaryzmu iść winna w kierunku ukrócenia nadużywania godności poselskiej do prywatnych interesów i do antypaństwowej działalności, usprawiedliwienia pracy ustawodawczej Sejmu i Senatu, zapewnienia mu lepszego doboru sił przez odpowiednią ordynację wyborczą, i wreszcie dania Prezydentowi możności zastąpienia złego Sejmu odpowiedniejszym.

8) W sprawie ogłoszonych już projektów zmiany konstytucji, Rada dzielnicowa stwierdza, że projekt rozszerzenia praw Prezydenta na prawo rozwiązywania Sejmu odpowiada projektowi zgłoszonemu przez Klub Ch. D. i wzywa Klub Ch. D. do przyjęcia go.

9) Ponieważ projekt ograniczający okres czasu przeznaczony do uchwalenia budżetu czyni zadość odczuwanej potrzebie, wzywa Klub Ch. D. do głosowania za nim.

10) Sprzeciwia się natomiast projektowi zapewnienia Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa „veta“, ponieważ jest ono zbyt szkodliwe wobec uprawnień Senatu i ponieważ widzi w nim dążność do ukrócenia praw Senatu, które rozszerzyć należy w interesie państwowości, a nie ograniczać.

11) Wypowiada się również przeciw projektowi zapewnienia Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa dekretoowania ustaw podczas przerw sejmowych; wprowadzenie bowiem tego projektu w życie, wyposażając jednostkę we władzę ustawodawczą, stworzyłoby nowe źródło niebezpieczeństw dla Państwa.

12) Wychodząc z założenia, że Sejm obecny nie odpowiada co do swego składu dzisiejszym nastrojom społeczeństwa, domaga się Rada dzielnicowa rozwiązania Sejmu, po uchwaleniu przez niego koniecznych zmian Konstytucji i ordynacji wyborczej, a to w myśl projektów zgłoszonych w Sejmie przez Klub parlamentarny Ch. D. oraz przeprowadzenia nowych wyborów, które winny się odbyć w okresie przewidzianym obowiązującą Konstytucją.

13) Rada Dzielnicowa z najwyższym niepokojem stwierdza dalszy zastój i zanik życia gospodarczego, który grozi zupełną katastrofą gospodarczą, a w następstwie także i katastrofą społeczną. Rada Dzielnicowa wzywa reprezentację parlamentarną Ch. D., by w sposób jak najbardziej kategoryczny zażądała od rządu wydania bezzwłocznie takich radykalnych zarządzeń w zakresie gospodarczej i finansowej polityki, któreby uchroniły kraj od ruiny, w szczególności domaga się:

a) reformy ustroju Banku Polskiego, któryby umożliwił wydatnie pomnożenie środków obrotowych, ponadto radykalnej reformy pozostałych banków państwowych;

b) otwarcia nowych źródeł kredytowych i zasilania nimi przede wszystkim warsztatów średniego i drobnego przemysłu, rękodziela, handlu, ponadto ożywienia ruchu budowlanego;

## Pamiętajcie!

że 7 i 8 sierpnia b. r. odbędą się Wybory do Krakowskiej Kasy Chorych!

że będzie to chwila, w której od Was zależeć będzie uzdrowienie w niej stosunków!

że partyjnej gospodarce tej instytucji położą kres tylko głosy oddane na listę chrześcijańską i narodową!

### Browar krakowski

### JANA GÖTZA

### ODDZIAŁ PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

### Kraków, ul. Lubicz 17.

TELEFON NR. 53.

wyrabia i poleca

„Syntlak“ do polityry 187

„Syntlak“ do lakierowania

„Syntlak“ do werniksowania metali

„Syntlak“ do sztywnienia kapeluszy

„Syntlak“ do impregnowania płacht,

namiotów nieprzemakalnych i niezapalnych.

„Syntlak“ dla odlewów żelaznych

„Syntlak“ dla izolacji elektrycznych

„Syntlak“ do utrwalania rysunków.

c) natychmiastowego obniżenia stopy procentowej;  
d) obniżenia ciężarów skarbowych i społecznych, ciężających na życiu gospodarczym;

e) zwalczania drożyzny;

f) rozciągnięcia kontroli nad temi przedsiębiorstwami, które (np. fabryka celulozy we Włocławku) przez nadmierne podrażnienie produktów, rujną całe dziedziny życia społecznego.

Zjazd wyraził także podziękowanie prasie przedstawiającej kierunek chrześcijańsko-społeczny. Zjazd wezwał wszystkich członków i sympatyków Stronnictwa do udzielenia najszerszego poparcia prasie chrześcijańskiej.



## Czy będzie kres skandalicznemu systemowi przy rozdziale dostaw?

### Znowu uprzywilejowanie Warszawy.

„Polonja“ katowicka zamieściła artykuł uskarżający się na to, że Ministerstwo kolei ogłosiło publiczny konkurs na wykonanie szeregu robót rzemieślniczych, przeważnie w warszawskich i lwowskich gazetach, z pominięciem gazet innych dzielnic, upośledzając w ten sposób tamtejsze sfery rzemieślnicze. Padają często słowa o konieczności zacierania śladów dzielnicowości i to ze szczególnym naciskiem z ust organów urzędowych, a w praktyce organy te postępują inaczej.

Musimy do uwag tych dodać, że władze centralne stosują wobec rzemiosła na prowincji stały system pomijania przy dostawach. I nie tylko Ministerstwo kolei, ale i inne władze rozdzielają roboty między przedsiębiorstwa litylko warszaw-

skie. Co najwyżej — dla pozorów — ogłosi się zawiadomienie o dostawach w jednym lub paru dziennikach lwowskich lub innych kresowych, skąd wiedzą panowie ministrowie, że żaden rzemieślnik z powodu zbyt wielkiej odległości, a więc i kosztów, nie będzie mógł się złożyć.

Rozdział dostaw i robót państwowych winien raz wreszcie być uregulowany w ten sposób, że przetargi winny odbywać się **we wszystkich większych ośrodkach kraju**, a nie w samej tylko Warszawie. Przecież w tym duchu był już opracowany odpowiedni projekt, który ponadto zastrzegł kontrolę, zapobiegając nadużyciom. — A nadużyciom tym niema końca. Będziemy musieli jeszcze do tej sprawy powrócić.

## Czy p. Grindel z Krynicy ma uprawnienie przemysłowe?

Kraków, dnia 10 czerwca 1926.

Otrzymujemy następujące „sprostowanie“ z powołaniem się na art. 19 ust. pras.:

„Odnosnie do notatki, zamieszczonej w Nrze 17 „Głosu Mieszczańskiego“ z 25 kwietnia 1926 roku: „Fuszer z Krynicy-Zdroju kpi sobie z władz i ustaw polskich“, upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze Szan. pisma następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, bym był obcokrajowcem, bym nie miał dokumentów kwalifikacyjnych, ani karty przemysłowej i nielegalnie prowadził warsztat tapicerski od roku 1923 — natomiast prawdą jest, że jestem obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej, a w szczegól-

ności przynależny do gminy miasta Przemyśla, mam wszystkie dokumenty kwalifikacyjne i legalnie prowadzę warsztat, opłacając wszelkie podatki — a tylko na podstawie zmyślonych doniesień konkurenta mego Jana Sumery zamknięto mi zakład, przeciw czemu zaresmonstrowałem. Z poważaniem M. Grindel“.

Nadmienię tu musimy, że co do **uprawnienia przemysłowego** do wykonywania rzemiosła — p. Grindel, jak to osobiście w Redakcji nam wyjaśniał, rozpoczął starania u władz o uzyskanie tego świadectwa. Starania te jednak, jak dotychczas, są bez rezultatu. P. Grindel więc świadectwa przemysłowego nie ma.

## Jeszcze o wyborach do Rady miejskiej w Jasle.

Jasło, dnia 21 czerwca 1926.

Już z rzędu przez trzy tygodnie czytam w „Głosie Mieszczańskim“ artykuły o wyborach do Rady miejskiej w Jasle i w każdym prawie artykule umieszczone jest moje nazwisko, wobec tego muszę zabrać głos w tej sprawie.

Co do wyborów Rady miejskiej i kompromisu kreślę parę słów dla wyjaśnienia, gdyż sprawę tę znam dokładnie i przypuszczam, że nikt więcej już prostował nie będzie, gdyż przedstawiam pokrótce przebieg całej pracy wyborczej.

Gdy tylko były ogłoszone wybory, ja, jako dotychczasowy Prezes Powiatowego Związku stowarzyszeń przemysłowych, zwołałem zebranie, zapraszając wszystkich rękodzielników, aby się zastanowić nad wyborami. Zainteresowanie było małe, jawiło się tylko około 50 rękodzielników.

Następnie zajęło się wyborami Towarzystwo Mieszczańskie „Zgoda“ pod przewodnictwem szanowanego w naszym mieście p. Jana Leżonia, prezesa „Zgody“. Do komitetu byli zaproszeni wszyscy Przedłożeni stowarzyszeń przemysłowych i zrzeszeń kulturalnych — to był stworzony komitet główny, dla wszystkich czterech kół, a względnie trzech, gdyż drugie koło nie było brane w rachubę, jako czysto żydowskie, w drugim kole było głoszących 138, w czem katolików tylko 32 — wobec tego koło II. było dla nas stracone.

Na posiedzeniu głównego komitetu powstała myśl, aby podzielić ten komitet na trzy sekcje, a to dla I. III. i IV. kół i dla każdej sekcji wybrano wiceprezesa. Dla III. kola wiceprezesem wybrano podpisanego.

Początkowo zajmowałem się i zapraszałem komitet na zebrania, lecz byłem niewygodny dla komitetu, gdyż celem moim było, aby wybrać ludzi odpowiedzialnych tej godności i obowiązku, którzy potrafią i chcą pracować dla dobra miasta i jego obywateli.

U nas w Jasle jest inaczej: większość obywateli jest zdania, że Rada miejska musi być familijna i dziedziczna, jak jest radnym ktoś, to jego kuzyn też musi być, albo jak ojciec był radnym, to syn jego bezwarunkowo nim być musi, a przecież są wypadki, że ojciec był mądrzejszym niż syn, albo przeciwnie.

Że ja byłem przeciwny temu rozumowaniu, poczęli komitetowi knuć pewne intrygi przeciw mnie tak, że zniechęcony, złożyłem wiceprezesurę w ręce pana Cechalowicza i mało się już wyborami zajmowałem. Teraz co do kompromisu ze żydami — to nie ulega wątpliwości, że był potrzebny — katolicy Polacy nie na tem nie skorzystali, ani nie stracili, bo II. koło było dla nas stracone. Do każdego kola było wybieranych po 6 radnych, więc żydzi w II. kole mogli sobie wybrać 6 radnych żydów, a III. koło mogło wybrać 6 radnych katolików, a gdyby kompromisu nie zawarto, byłoby powstało kilka list, byłoby roz-

bicie i przy tem mogli żydzi skorzystać i przeprowadzić w III. kole jednego lub dwóch radnych; kompromis został zawarty pomiędzy II. a III. kołem — żydzi ustąpili jedno miejsce w II. kole katolikowi, a w III. kole odstąpiło się jedno miejsce dla żyda. To więc nie był kompromis, tylko przemiana. Nikt przy tem nie został pokrzywdzony, a uniknęło się tej niepotrzebnej a niepewnej walki wyborczej.

Najsmutniejszym jest to, że na kandydatów stawia się ludzi nie odpowiadających zadaniu. Gdyby nie było kompromisu, połowa kandydatów tej listy byłaby padła — tylko kompromis uratował i przeprowadził listę w całości — tylko kompromisowi zawdzięczają niektórzy wybrani, że na ich klepsydach pośmiertnych wypisane będzie: **b. radny**, a na magistracie powiewać będzie czarna flaga. Ambicje ich zaspokojone są; ale ani miasto, ani obywatele z niektórych radnych korzyści mieć nie będą.

W ostatnim artykule wspomnianem było, że skorzystali z kompromisu, bo w roku 1922 bez kompromisu przeprowadzili żydzi 13 radnych, a teraz dzięki kompromisowi wprowadzili tylko 7 żydów. Widocznie Szan. Korespondent zaomnił o tem, że w roku 1922 była wybierana cała Rada, tj. 48 radnych, a obecnie były wybory uzupełniające tylko połowy Rady, tj. 24 radnych, więc ani straty, ani korzyści niema.

Antoni Józefowicz.

### Dobra rada dla p. Cechmistrza w Jasle,

#### Jak to było z tą sprzedażą gruntu?

Jasło, w czerwcu 1926.

W poruszonej już przez nas sprawie Kasy pośmiertnej w Jasle, nadsyła nam p. A. Józefowicz ponownie swe uwagi i oświadcza, że p. Cechmistrz bractwa kościelnego Aleksander Łonicki **nabył majątek cechowy nielegalnie, gdyż nie zwołał Walnego Zgromadzenia**, a najlepszy dowód tego jest, że sekretarzem cechu w owym czasie był p. Jan Bernacki, mistrz krawiecki — a jako sekretarz cechu powinien był o wszystkich wiedzieć i spisać protokół z uchwały Walnego Zgromadzenia.

Tymczasem inaczej rzecz się przedstawia — pan Cechmistrz nabył majątek cechowy bez wiedzy członków cechu, nawet p. sekretarz cechowy dowiedział się dopiero za kilka miesięcy, że p. Cechmistrz zainstalował grunt cechowy na siebie, składając do kasy w swej dobroduszości na rzecz cechu aż (!) 100 koron pomimo, że kto inny byłby zapłacił dużo więcej. Kontrakt jest zrobiony i połączonych jest kilku nieboszczyków, a kilku żyjących, którzy sobie tego przypominać nie mogą, aby podpisywali.

Pominąwszy to, jak się to stało, odnoszę się do p. Łonickiego i zapytuję, czy nie ma wyrzutów sumienia z tego powodu? Przecież to był legat, z którego dochodów miała być odprawiana Msza św. za duszę fundatora.

Znam p. Łonickiego, jest człowiekiem majątnym,

## Dlaczego?...

(Pod adresem „miarodajnych czynników“).

W tej rubryce zamieszczać będziemy stale dochodzące nas zażalenia ze strony Czytelników, jak i również nasze własne spostrzeżenia, chcąc się tem przyczynić do usunięcia różnych drobnych niedomagań, które się przecież składają na całość obecnego kryzysu.

Dlaczego zezwala się autom prywatnym na urządzanie „kawalerskich jazd“ po alei wiodącej od kopca Kościuszki, jakkolwiek droga ta jest przede wszystkim miejscem spacerowym, w którym wiele mieszkańców szuka wytchnienia, umożliwionego tumanami kurzu, jaki powodują nie liczący się z niczem egości samochodowi.

Taką samą plagą dla publiczności niedzielnej są pojazdy konne, kursujące między ulicą Królowej Jadwigi a aleją 3-go Maja.

Na moście nad Rudawą winien stać w niedzielę stały posterunek policyjny, już dla samego regulowania ruchu kołowego...

pobożnym, nawet koło samego kościoła mieszka, gruntem cechowym nie wzbogacił się, a przez postępowanie swoje złamał zaufanie u wielu, którzy sądzili, że majątek raz przeznaczony na tak wzniosły cel, jest nienaruszalny i że żadna zachłanność ludzka nie zachwieje woli zmarłego.

Panie Cechmistrzu, aby tej sprawy nie rozciągać i aby Pan z honorem wyszedł — jest jedna rada: **grunt cechowi zwrócić, a pieniądze złożone w kasie sobie zatrzymać**, Walne Zgromadzenie zwołać, rachunki, dochody i rozchody, zgromadzonym przedstawić, gdyż jest to grosz publiczny i nie śmie być marnowany!

Antoni Józefowicz.

## Nowy prezydent m. Krakowa.

W sobotę, dnia 19 b. m., restytuowana Rada miejska w Krakowie dokonała wyboru nowego prezydenta miasta w osobie p. inż. **Karola Rollego**.

Gdy wynik wyboru został ogłoszony, z ust p. Bobrowskiego, socjalisty, wyrwał się okrzyk:

— „Na to trzeba było dwóch lat czasu!“

Jeżeli miał to być wyraz ulgi i zadowolenia — to istotnie nie dziwny się p. Bobrowskiemu. Fakt, że stara, bo od r. 1911 urzędująca Rada, przywrócona na skutek wyroku najwyższego trybunału zapewnia socjalistom tę samą miarę swobodnej gospodarki dla własnych partyjnych korzyści — jaką rozporządzali przez całe lat piętnaście — jest dla P. P. S. oczywiście zadowalającym.

Rada miejska, która pochodziła z wyborów obecnie przeprowadzonych — nie jest w smak socjalistom — ludność miasta, wie bowiem dobrze i odczuła to na własnej skórze, co o nich sądzić. Wolą tedy wszelkimi siłami utrzymać się przy tym stanie posiadania, jaki zdobyli w r. 1911.

Natomiast bardziej zastanawiającem jest dlaczego „Zjednoczenie Mieszczańskie“ klub w radzie miejskiej najliczniejszy (70 radnych) i grupujący w swem łonie prócz 20-kilku żydów także i część sympatyzującego z nimi mieszczaństwa — wysunął kandydaturę p. Rollego — a nie np. **Ostrowskiego**, który z mieszczaństwem, a zwłaszcza z rękodzielnictwem ma od szeregu lat zadzierżgniętą tradycję ścisłych stosunków?

P. Ostrowski, zanim jeszcze objął stanowisko komisarza rządu, pracował od szeregu lat jako instruktor przemysłowy wśród organizacyj rękodzielniczych i w tym kierunku okazał się zarówno tegim fachowcem jak i organizatorem.

Stanowisko Zjednoczenia „Mieszczańskiego“ musi tedy wydać się conajmniej dziwaczne — a że różnice poglądów i to bardzo wielkie w klubie tym istniały, świadczy nie tylko poważna liczba głosów, jakie za kandydaturą p. Ostrowskiego padły na przedwyborczym posiedzeniu klubu, ale i te głosy, które oddano za nim na pełnym posiedzeniu Rady miejskiej.

„Głos Narodu“ komentując przebieg wyborów, podkreślił ze słusznym zdziwieniem, że „mieszczański“ klub Zjednoczenia — jakkolwiek wysuniętą była przez Chrześc. Dem. kandydatura sen. Adelmana, kupca i prezesa Kongregacji kupieckiej, pracującego od lat dla dobra mieszczaństwa — „Zjednoczenie mieszczańskie“ głosowało przeciw tej kandydaturze. Charakteryzuje to prawdziwe oblicze tego zażydzonego klubu Rady miejskiej.

UCIECHA: Maska obłudy.

WANDA: Dzieje carskich brylantów.

SZTUKA: Piętno krwi — z Polą Negri.

PROMIEŃ: Pat i Patachon w komedji „Cyrkowcy“

NOWOŚCI: W podziemiach drapacza nieba.

WARSZAWA: Raj zwierząt.

REDUTA: Przez wszystkie piekła.



## Reklamacje celne.

Ministerstwo skarbu wydało następujący komunikat: Artykuł 16 z 11 czerwca 1920 r. brzmi jak następuje:

„Zażalenie przeciw postępowaniu przy odprawie celnej i przeciw niewłaściwemu stosowaniu taryfy celnej należy zgłaszać protokolarnie zaraz przy ocenie. Poza tem jest zażalenie takie dopuszczalne w przeciągu 30 dni od chwili oceny, o ile tożsamość towaru reklamowego z towarem ocenionym zostanie niewątpliwie udowodniona. — Przeprowadzenie wobec właściwej władzy celnej dowodu tożsamości towaru, która winna być stwierdzona urzędowo, należy do żalącego się“.

W związku z tem wyjaśnia się, że za chwilę oceny miarodajną obliczaniu rzeczowego 30-dniowego terminu, należy uważać datę dokonania rewizji celnej, a za niewątpliwą dowód tożsamości towaru w razie zgłoszenia zażalenia po podjęciu towaru, próbki tegoż towaru pozostawione w urzędzie celnym podczas oceny.

## Jakie czynsze należy płacić w lipcu?

Począwszy od 1 lipca br. obowiązują nowe stawki czynszowe od lokali handlowych i mieszkań. Jedynie automatyczna podwyżka czynszów od mieszkań jednopokojowych jest — jak wiadomo — wstrzymana do końca b. r.

Wobec powyższego z dniem 1 lipca płacić należy za każdą koronę czynszu przedwojennego (z czerwca 1914) groszy:

1) Mieszkania złożone z 1 pokoju i kuchni, względnie z samego pokoju lub kuchni — 45.15 groszy (stawka niezmienniona).

2) Mieszkania 2 lub 3-pokojowe, lokale handlowe i przedsiębiorstwa posiadające świadectwa przemysłowe IV kategorii, oraz pracownice rzemieślnicze posiadające świadectwa przemysłowe VIII kategorii — 63 grosze.

3) Mieszkania 4—6-pokojowe i pracownice rzemieślnicze, posiadające świadectwa przemysłowe VII kategorii, dalej zakłady naukowe, szkoły, lokale spółdzielni i t. d. — 68.25 groszy.

4) Mieszkania od 7 pokoi wyż, sklepy i pomieszczenia przemysłowe o podstawowym czynszu rocznym do 1500 koron austr., pensjonaty i pracownice niepołączone z mieszkaniem — 73.50 groszy.

5) Sklepy i pomieszczenia przemysłowe nie podpadające pod powyższe kategorie i hatele — 78.75 groszy.

6) Budynki fabryczne i pomieszczenia tychże, o ile nowela z 1 kwietnia b. r. przywróciła im ochronę — 98.70 groszy.

Świadczenia dodatkowe (za kominarza, oświetlenie schodów, wywóz śmieci i wynagrodzenie dozorczy domu) ponoszą w tym kwartale (podobnie jak w poprzednim) tylko lokatorzy mieszkań jednopokojowych — inni lokatorzy są od tych świadczeń uwolnieni wobec przekroczenia 50% czynszu przedwojennego.

Nadto w nadchodzącym kwartale odpadają dla kategorii 5-tej wszelkie inne opłaty dodatkowe i pozostaje tylko obowiązek płacenia samego czynszu.

## Żelazo drożeje.

Syndykat polskich hut żelaznych w Katowicach na ostatnim swym posiedzeniu, stwierdził, że ponieważ podstawowe czynniki kalkulacji cen żelaza w ostatnich czasach zostały naruszone (podwyżka cen węgla, podwyższenie robocizny i poborów urzędniczych, podniesienie stawek przewozowych na kolejach) przemysł żelazny znalazł się w trudnym położeniu i podwyżka cen żelaza stała się rzeczą nieuniknioną. Ostateczną decyzję co do wysokości podwyżki i daty jej wejścia w życie chwilowo odłożono.

## Instytut rzemieślniczo-przemysłowy w Katowicach.

W zeszłym tygodniu odbyło się w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach posiedzenie z udziałem przedstawicieli przemysłowców, cechów, budowniczych, władz komunalnych oraz Wojewódzkiego Wydziału Oświecenia Publicznego, na którym omawiano sprawę założenia w Katowicach Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego. Po dyskusji zebrani wypowiedzieli się jednogłośnie za zorganizowaniem Instytutu i utworzyli w tym celu specjalny Komitet. Zadaniem tegoż będzie przygotowanie statutu i budżetu nowopowstającej instytucji mającej na celu podniesienie poziomu wykształcenia zawodowego. Do pracy organizacyjnej uchwalono powołać katowicką Izbę Handlową.

KINO WANDA

## KINO WANDA, Kraków, ulica Gertrudy L. 5.

Wyświetla od czwartku dnia 24 bm. podwójny program „Paramontu“.

Razem  
15 aktów.

## Dzieje carskich brylantów

Razem  
15 aktów.

### Emigrantka.

Dramat obyczajowo-sensacyjny w 7-miu aktach — W rolach głównych:  
przepiękna żywiolowa ulubieniec kobiet  
**Alice Brady.** **Nita Naldi.** **D. Powell.**

Ponadto:

## „Uśmiech szatana“ (Ulica miliardów).

Dramat obyczajowy w 8-miu aktach — W głównej roli przemila „Bebe Daniels“  
reżyserji genialnego **San Wood.**

Początek seansów o godzinie 5, 7, i 9-tej.

KINO WANDA

## Min. Skarbu zapowiada potanieńczenie kredytu.

Bank Polski ma obniżyć stopę procentową z 12% na 10%.

We wtorek wygłosił p. minister Skarbu Klarner ekspozycję, w której powiedział m. in.:

„Punktem wyjścia dla ułatwienia produkcji musi się stać znaczne obniżenie stopy procentowej, którą Polska posiada w nigdzie niespotykanej wysokości. W szeregu państw europejskich stoi na ostatnim miejscu pod względem wysokości stopy procentowej urzędowego dyskonta. W ogonie za zbyt wielką stopą procentową Banku Polskiego kroczą banki państwowe a następnie Banki prywatne, które posiadają w stosunku rocznym dozwolone 24%. Kredyt prywatny sięga kilku procent miesięcznie.

Taka stopa procentowa, podraża niewspółmiernie produkcję i zabija wszelką rentowność przedsiębiorstw, a tem samem osłabia się płatnicza społeczność wobec państwa. W nadchodzący czwartek (24 b. m.) odbędzie się w Banku Polskim

posiedzenie Rady, aby niezwłocznie obniżyć w pierwszym etapie stopę procentową z 12% na 10%.

Równocześnie minister zapewnia, że obniży maksymalną stopę procentową z 24% na 20% następnie co miesiąc do 18% i 16%.

Potanieńczenie kredytu jest oczywiście sprawą jedną z najbardziej palących — zbyt drogi bowiem kredyt jest jedną z głównych przyczyn zastoju. Każdy krok w kierunku zmniejszenia tych trudności, należy powitać z całym uznaniem.

Nie rozwiązuje to jednak jeszcze kwestji w całości. Idzie bowiem o to, aby wogóle uprzystępnienie rzemiosłu nabycie kredytu. Cóż z tego, że stopa procentowa będzie obniżona, jeżeli rękodzielnik kredytu tego, tak jak to się dotychczas dzieje, nie będzie mógł otrzymać...?

## Wzorowe warsztaty pracy.

W tej nowej rubryce zamieszczamy, na wzór pism zagranicznych ciekawe i aktualne wywiady z właścicielami wronowych warsztatów pracy, pióra znanego literata red. Henryka Gralskiego, celem zapoznania szerokiej sfery mieszczaństwa z najnowszymi zagadnieniami przemysłu, handlu i rzemiosła. Będą to więc wiadomości, zaczerpnięte bezpośrednio ze źródła najkompetentniejszego, czynników naszego życia gospodarczego, wprawdzie poniekąd subiektywnie zabarwione, ale właśnie dla tego najlepiej odzwierciedlające nurtujące w społeczeństwie zagadnienia bieżącej chwili i cenne nie tylko, jako intensyfikujące informacje dla ogółu Czytelników, ale też jako poważne wskazówki dla „miarodajnych czynników“.

(Pzyp. Red.).

### VI. Kinoteatr „Wanda“.

#### Wywiad z Dyr. Zaleskim, Przewodniczącym Krak. Związku Właśc. Kinoteatrów.

Być albo nie być! To Hamletowskie pytanie stawiają sobie dziś wszyscy przedsiębiorcy kinoteatrów w całej Polsce, a kryzys krakowski jest, jak wiadomo, tylko dalszym ciągiem namiętnej walki, jaka np. obecnie toczy się w Warszawie i gdzieindziej. Z zallowoleniem stwierdziliśmy, że nasz wywiad z kinoteatrem „Uciecha“ przyczynił się do rzeczowej dyskusji, wobec czego zasięgamy w dalszym ciągu fachowych informacji ze strony znanego działacza społecznego WP. Dyr. Zaleskiego, który zarządzając kinoteatrem „Wanda“, jako pełnomocnik właściciela i fundacji Domu im. Dzieciątka Jezus, zarazem tem obiektywniej przedstawić może obecny stan rzeczy.

„Panie Dyrektorze — rozpoczynam wywiad. Proszę mi wytłumaczyć przede wszystkim to jedno, dlaczego Magistrat zwleka tak długo z konieczną dla kin zniżką podatków, jeżeli „miarodajne czynniki“, jak mi z różnych stron informują, same uznają rację żądania przedsiębiorców kinowych? Chyba Kraków nie ma zamiaru konkurować z Warszawą i ośmieszać się groźbą rządowego bata? Takie przedsiębiorstwa, jak kinoteatr „Wanda“, z którego minimalnem powodzeniem jest związana tak charytatywna insty-

tucja, jak Dom im. Dzieciątka Jezus i osobisty prestige Pana Dyrektora dają chyba dostateczną gwarancję, że kroki WPA-ów podyktowane są ostateczną rozpaczą, a nawet chwilowe zamknięcie kin, będzie musiało spowodować dla gospodarki miejskiej niepowetowane straty?!

Otóż mogę Panu Redaktorowi całą sytuację wyjaśnić w krótkich słowach. Osobiście nie dziwię się Magistratowi, który broni się, jak się to mówi „rękami i nogami“ przeciw wszelkiej redukcji swych dochodów. Nie dziwię się urzędnikom, którzy obawiają się odpowiedzialności za takie niedobory, zwłaszcza tam, gdzie tytuł rządu, tembardziej, że między samymi przedsiębiorcami niema solidarności. Tu leży sedno rzeczy, że prawie w każdej z naszych organizacji znajdzie się jakiś jegomość, któremu mimo wszystko dobrze się powodzi, a reszta go nie nie obchodzi.

Jakto? — pytam — Czy chce Pan Dyrektor tem dać do zrozumienia, że pomiędzy właścicielami kin krakowskich znajduje się któryś, któremu nie zależałoby na obniżeniu ceny wstępów dla szerokiej publiczności? bo my, publiczność patrzymy na całą walkę tylko z tego punktu widzenia. Nas obchodzi obniżenie podatków kinowych tylko tyle, o ile następstwem tego, będzie obniżenie cen biletów wstępu, a wskutek tego wzmocnienie frekwencji kinoteatrów, i zatem salnacja obecnego zastoju. Czyż jest taki właściciel kina w Krakowie, który w tych trudnych dla każdego obywatela warunkach, nie chciałby przyczynić się do obniżenia ceny biletów? Takiego należałoby chyba postawić pod pręgierz i zbrojotować! Który to jest?

Bardzo przepraszam — przerywa mi zrezygnowanym tonem Pan Dyrektor — ale to są sprawy wewnętrzne i nie dadzą się tak jaskrawo sformułować, jak to Pan Redaktor obecnie czyni. Osobiście boleję tylko nad tem, że wogóle u nas w Polsce solidarność organizacyjna szwankuje i tylko ostateczne przyłożenie noża do gardła ludzi zospala i nawet to niezawsze! Boleję nad tem, że w danych sferach inteligencji, niema zrozumienia tego, o czem Pan Redaktor w poprzednim wywiadzie mówił, mianowicie o wartości filmów



naukowych i filmu, jako takiego wogóle. Skąd ma się więc znaleźć zrozumienie w kołach biurokratycznych? Sprowadziłem n. p. wspaniały film gruźliczny, który we Lwowie n. p. miał niebywałe powodzenie i był odwiedzany przez wszystkie szkoły. Również Krakowskie Kuratorium poleciło tutaj szkołom oglądanie tego filmu, a w rezultacie nie przybyła ani jedna szkoła go zobaczyć. Nie wątpię jednak, że ci sami panowie profesorowie i nauczyciele, których nie interesował film gruźliczy, są bywalcami filmów sensacyjnych. W całości jestem przekonany, że całe zło tkwi więcej w samym społeczeństwie niż w „miarodajnych czynnikach“, bo n. p. z Urzędami podatkowymi zawsze jakoś dojdzie się do pewnego ładu, nawet wtedy, gdy każą 4 razy tyle pisać, niż to za austriackich czasów bywało, bo mimo każdomiesięcznych wykazów obrotowych żądają odemnie i zapewne od innych przedsiębiorców, nowych półrocznych zestawień (cykularz 10. VI. L. 11508. II.), chyba tylko dla własnej wygody!

Jak więc Pan Dyrektor przedstawia sobie poprawę tej to mentalności, nie tylko „miarodajnych czynników“, ale całego społeczeństwa w stosunku do kina?

Przedstawiam sobie to mniej więcej w ten sposób, jak obecny wywiad, więc jako poważne i głębsze zainteresowanie pism periodycznych kinem, a moim osobistym życzeniem byłoby, by panowie recenzenci patrzyli na przedsiębiorstwa kinowe nie tylko z punktu widzenia „fotogenicznego“, lecz raczej z punktu widzenia oświatowego i rozrywkowego i widzieli nie tylko to, co się dzieje na ekranie, ale i tu w kancelariach przedsiębiorstw kinowych.

H. G.

## VII. Przedsiębiorstwo Radiowe A. Gulkowski

Kraków, ulica Starowiślna Nr. 22.

Jest rzeczą bardzo znamienną, że Polska zdobyła się, dopiero jako jedno z ostatnich państw świata na własną stację nadawczą w Warszawie, podczas gdy Rosja bolszewicka posiada dziś już 26 takich stacji nadawczych, a dzika Albania ma ich 2. Czyż my Polacy wszędzie musimy być ostatni i nawet w tych ostatkach jeszcze niedomagać? Jak wytłumaczyć to zacofanie radiowe naszej Odrodzonej Ojczyzny? Zwracamy się przeto do wybitnego fachowca i handlowca radiowego WP. Gulkowskiego z prośbą o udzielenie nam odnośnych informacji w tym kierunku, nie wątpimy bowiem, że i do tej dziedziny życia gospodarczego sięgają korzenie kryzysu.

„Skąd to pochodzi — pytam więc p. Dyr. Gulkowskiego — że te małe Czechy szczycą się dziś już ponad 1.000.000 płatnych abonentów, podczas gdy w Krakowie jest zarejestrowanych amatorów radia około 350! Dlaczego w całym świecie rozwija się radio w tak iście demokratyczny sposób, że znaleźć go można n. p. w Niemczech prawie u każdego wieśniaka, czy robotnika, nie mówiąc już o Zjedn. Stanach Ameryki, gdzie w każdej dorożce samochodowej znajduje się radio, w każdym pociągu, ba! nawet przy każdym łóżeczku niemowlęcia?

Przyczynę można bardzo krótko określić, albowiem jest ona podstawą wszelkich innych niedomagań państwowych: austriacko-rosyjsko-pruski rozstrój maszyny państwowej, nad którym góruje najniebezpieczniejszy objaw tego rodzaju: warszawizm! t. j. lekkomyślność ustawodawcza i nieład organizacyjny. Przytoczę Panu Redaktorowi tylko dwa przykłady: ustawa z grudnia 1924 r. dozwala na handel sprzętem radiowym tylko specjalnie do tego koncesjonowanym firmom, od których pobiera, poza cłem naturalnie 30% od zagranicznego towaru. Równocześnie jednak dozwolonym jest, istny paradoks, import zagranicznych aparatów radiowych kombiadź dla swego użytku, a wtedy te 30% podatku odpada. Mniejsza już o to, że na luksusowe artykuły nie ma zakazu importu, tylko na niezbędne rzeczy i nie wchodzące już w to, co skłaniało ustawodawców do takiego postępowania, wystarczy fakt, że ja, ciężko opodatkowany przedsiębiorca, jestem gorzej traktowany od kupca zagranicznego i właściwie powinienem wraz z memi Kolegami zawodowcami przedsiębiorstwo zamknąć, bo klient może zagranicą otrzymać towar o 30% taniej. Trzeba wziąć pod uwagę, że opłata cłowa coraz wyżej wzrasta, a od aparatów zagranicznych wynosi obecnie zł. 1.200 od 100 kg.; zł. 2.00 od jednej lampki katodowej tak, że jedna lampka nie może taniej kosztować jak zł. 20. Teraz największa nasza troska! Rząd zamiast popierać rozwój t. zw. broadcastingowy, polegający na tem, by każde większe centrum miastowe posiadało własną stację nadawczą, zcentralizował i zmonopolizował go w Warszawie, oddając całą sprawę w ręce Pol. Towarz. Radiowego, które uruchomiło zaledwie jedną stację nadawczą w Warszawie. Trzeba dalej wiedzieć, że ruch sprzętem radiowym może się opierać właśnie tylko na podstawie broadcastingu, albowiem tenże może swą taniością zainteresować najszersze sfery społeczeństwa. Jeżeli w danym mieście znajduje się broadcasting, to wystarczy aparacik za kilkanaście złotych, podczas gdy odległa, chociaż silna stacja nadawcza wymaga kosztownych lampkowych aparatów. Naszymi klientami są obecnie tylko zamożniejsze stany społeczeństwa, a i te coraz bardziej topnieją i dziwna rzecz! najwięcej zainteresowania radiem objawia obecnie stan... duchowienstwo.

Jakim sposobem więc możnaby, Panie Dyrektorze, zaradzić obecnemu zastojowi radiowemu?

Widzę tylko jeden ratunek, przynajmniej co do naszego Krakowa! jak najszybsze umieszczenie niedokończonych, niestety, z winy Rządu stacji radio-nadawczej w Krakowie, co jest tem smutniejsze, że posiadamy tu kilku wybitnych fachowców, amatorów, uczonych i techników (n. p. inż. Olszewski, prof. Zakrzewski, inż. Skrypczenko i t. p. (i wszystko czeka tylko na potanieńnię sprzętu odbiorczego, co stanie się tylko przy uruchomieniu lokalnej stacji nadawczej“.

H. G.

## VIII. Atelier przemysłu artystycznego.

HADZSICS ISKRZYŃSKIEGO

Kraków, Hotel „Róża“, ul. Florjańska 14, II. p.

Wspaniałe powodzenie polskiego artystycznego przemysłu domowego za granicą, zwłaszcza

na międzynarodowej wystawie sztuki zdobniczej w Paryżu a obecnie na wystawie ruchomej naszego statku „Lwów“ w Szwecji, winne zwrócić uwagę tak szerszych kół mieszczaństwa, jak i „miarodajnych czynników“ na tę niezmiennie ważną dziedzinę produkcji krajowej, która pozwala konkurować z zagranicą i ściągnąć drogi obcy kapitał do kraju. Zwracamy się wobec tego do jednego z najruchliwszych i najzdolniejszych producentów w tym to kierunku, do znanego w Krakowie z swych prac zdobniczych dla sceny, artysty malarza J. W. Pana Iskrzyńskiego i otrzymujemy następujące ciekawe informacje:

„Na pierwszym planie naszego krajowego przemysłu zdobniczego figuruje wprawdzie batik i kilim, ale zwłaszcza batik jest więcej modą lub rozrywką niż kalkulującym się po kupiecku przemysłem. Mój atelier opiera się również na wzorach krajowych, folklorystycznych, jak jednak niemniej na najważniejszych prądach francuskiego zdobnictwa (Femina, La Vogue), ale sama technika wcale nie jest batikową lecz malarską i ręczną w pełnym tego słowa znaczeniu i posługuje się wypróbowanymi metodami słynnych warsztatów“. Maluję, wypalam, wycinam, wyłaczam najrozmaitszy sprzęt artystyczny, pracuję na płótnie i jedwabiu, na drzewie, porcelanie i metalu a moją specjalnością są abażury i stylizowane lalki. Mogę Pana Redaktora zapewnić, że nasze tego rodzaju wyroby dorównują pod każdym względem zagranicy i moglibyśmy liczyć na ożywiony eksport, gdyby nie przesąd ze strony społeczeństwa, to starodawne... czułe chwalecie, a z drugiej strony, gdyby kupiectwo polskie zechciało się bliżej zapoznać z tym to dochodowym artykułem eksportowym, a gdyby miarodajne czynniki zechciały go poprzeć, względnie subwencjonować. Ileż pań, zwłaszcza z mieszczanńskich sfer, znalazłoby w tym to przemyśle zarobek i zadowolenie, ale cóż, jeżeli wiele z naszych jegomościanek, wolą kupować masową tandetę fabryczną, byleby zagraniczną, a jeżeli już kupi coś krajowego, to chciałaby pół darmo... Docenia nas samych niestety tylko... zagranica. Może przyczynić się ten to wywiad do upragnionego zwrotu w przemyśle, którego pierwszą ryzykowną próbą jest atelier“.

H. G.

## ZAKŁAD POGRZEBOWY Onufrego Fiuta

Kraków — ul. Grzegorzewska 7.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych.  
Przeprowadza ekshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów.

Geny umiarkowane! Tel. 4105. Geny umiarkowane!

## SPRZEDAŻ

po znacznie niższych cenach

mimo podwyżki cła o 100% i mimo zwyżki dolara wszystkich części składowych i aparatów radiofonicznych.

## LUMOPHON

ostatnie nowości w aparatach: Lumophon, 4-ro lampkowy na wszystkie fale bez cewek. Supper-Hut II, 7-mio lampkowy odbiór wszystkich fal na ramę.

„Multidy“, cewki jedna na wszystkie fale, od 100—5400 m. Jedna cewka, jedno nastawienie, oszczędność. Opory do żarzenia z precyzerem. Głośniki równe angielskim i inne nowości w dziedzinie radiofonji. Lampy „Telefunken“ naskładzie.

Dom dla Handlu i Przemysłu  
**A. GULKOWSKI, KRAKÓW,**  
ul. Starowiślna L. 21. Telef. 4175.

Na prowincję wysyła za pobraniem. — Udzielam kredytu. — Cenniki wysyłam za nadesłaniem marki pocztowej za 30 gr. 182

oooooooooooooooo

**Bezdomna** rodzina biedna, uprasza o tak łaskawe datki na podróż do Lwowa, gdzie mąż otrzymał posadę i niema na koszt wyjazdu. Redakcja będzie sprawdziła. Łaskawe datki przyjmuje Redakcja „Głosu Narodu“ dla „Bezdomnej rodziny“

**82-letni** Józef Młodziecki zamieszkały w miejscu ul. Słoneczna 21, syn powstańca, ułomny nie mający środków do życia, prosi tą drogą o łaskawe datki pieniężne. 1639

**87-letnia** staruszka pochodząca z dobrej rodziny, która wskutek wypadków wojennych straciła całe mienie — tą drogą uprasza szlachetnych ludzi o pomoc. Dla staruszki Z. Z. przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“. 6401

oooooooooooooooo

## GRAND HOTEL

JAN BISANZ

Kraków, ul. Sławkowska 5

Telefon 38 i 4445

Filije: „Kawiarnia Planty“ i Wola Justowska pod Krakowem.

Pokoje gościnne  
oraz apartamenty

Restauracja i kawiarnia

otwarte do godziny 2-giej w nocy. — Codziennie wieczorem KONCERT.

Sale i gabinety na wesela,  
bale, rauty i przyjęcia.